

KSIĘGA O OPIECE I PATRONACIE  
BŁOGOSŁAWIONEJ MARYI PANNY  
NAD POŚWIĘCONYM JEJ  
ZAKONEM KARMELITAŃSKIM

---

## Karmelitańska Tradycja Maryjna – 1

---

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do sfinansowania przekładu i wydania *De Patronatu* (Tom 1), a w szczególności: Państwu Liliannie i Mieczysławowi Dopartom, Zofii Karpińskiej i Bractwu Szkaplerznemu z Opola, Siostrom Karmelitankom Bosym z Rzeszowa i Oświęcimia, rodzinom Kalinowskich, Krawczyków, Pałubskich oraz wielu innym Bogu znanym Ofiarodawcom.

Arnolda Bostiusza  
z Gandawy we Flandrii

teologa, filozofa, mówcy i sławnego poety



# KSIĘGA

O OPIECE I PATRONACIE  
BŁOGOSŁAWIONEJ MARYI PANNY  
NAD POŚWIĘCONYM JEJ  
ZAKONEM KARMELITAŃSKIM

TOM I



FLOS CARMELI  
Poznań 2010

*Tłumaczenie* Izabella Rak

*Wprowadzenie* Wojciech Ciak OCD

*Imprimi potest* O. Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał  
Warszawa, dn. 13.04.2010 r., L. dz. 46/P/2010

*Imprimatur* Bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny  
Poznań, dn. 17.04.2010 r., N. 1553/2010

*Nihil obstat* Ks. Kan. dr Zbigniew Sujkowski  
Poznań, dn. 16.04.2010 r.

*Wydawca* FLOS CARMELI Sp. z o.o.  
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji  
Karmelitów Bosych  
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań  
tel.: 61 856 08 34, faks 61 856 09 47  
wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl  
www.floscarmeli.poznan.pl

*Wydanie* II uzupełnione.

*Druk* UNi-DRUK, Luboń

ISBN 978-83-61727-59-0 (oprawa twarda)

---

## WPROWADZENIE

---

**W**ILHELM DE TERRANOVA, biograf bł. Jana Soretha, nie waha się stwierdzić, że jednym z najdojrzałszych owoców podjętej przez niego reformy stanowi grupa belgijskich karmelitów z drugiej połowy XV wieku, wyróżniających się życiem o wielkiej doskonałości, humanizmem, mądrością i umiejętnością dzielenia się tymi wartościami zarówno za pomocą słowa mówionego, jak i poprzez pisma. I nie waha się dalej dodać, że spośród nich najbardziej wyróżnia się Arnold Bostiusz (1445-1499), żyjący w klasztorze w Gandawie, gdzie przyjął karmelitański habit i gdzie z radością służył Najświętszej Maryi Pannie.

Autor *Księgi o opiece...* stanowi ciekawy przykład zakonnika, który z jednej strony otwiera się na to, co niesie ze sobą humanizm Odrodzenia, a z drugiej strony pozostaje wierny tradycji Zakonu, którą bada w duchu swojej epoki. W nowym świetle ukazuje on w swoich dziełach dziedzictwo Karmelu i, co ma szczególne znaczenie, potwierdza je swym gorliwym życiem karmelitańskim.

Pod koniec XV wieku ten wielki humanista dokonał dojrzałej syntezy karmelitańskiej tradycji. Najbardziej znanym jego dziełem jest *De Patronatu et patrocinio B. Virg. Mariae in dicatum sibi Carmeli Ordinem*, które ukazało się w 1479 roku. W tym dziele Bostiusz stara się odpowiedzieć na pytanie dotyczące ważnej kwestii

---

maryjnej, tzn. czy Maryja obdarzała Zakon Karmelitański specjalnymi łaskami, czy też nie. W związku z tym przedstawia na nowo to, co zostało przekazane w karmelitańskiej tradycji, odwołując się do Biblii oraz do symboli i postaci biblijnych interpretowanych w znaczeniu maryjnym.

W tym kontekście Bostiusz jawi się w historii mariologii jako bardzo interesujący przedstawiciel ówczesnych poglądów maryjnych. Należy w jego nauczaniu podkreślić to, co mówi o Maryi jako Matce Bożej, Pośredniczce, Niepokalanie Poczętej, pełnej świętości, Dziewicy, Wniebowziętej, Królowej, Matce duchowej, Matce przebaczenia, czyli są to te aspekty nauczania maryjnego, które w tamtym czasie Zakon podzielał wraz z całym Kościołem.

Poza tym Bostiusz pisze o pięknie Maryi, co zostało podjęte przez ogólną mariologię pod koniec XX wieku. Należy jednak zaznaczyć, że o pięknie Maryi pisał już wcześniej Jan Baconthorp w dziele *Mater et Decor Carmeli*. Sam Bostiusz, podejmując temat piękna Maryi, pisze, że Dziewica jest nieporównywalnie piękna, w Niej ma swój fundament każdy dar i każda łaska natury. Maryja jest pełna łaski, co stawia Ją ponad każdą osobę ludzką, jest pełna miłości, pokoju i jest najpiękniejsza. Autor pisze o Maryi jako o obdarzonej pełnią łask, która będąc najbardziej przeniknięta chwałą, jest zwierciadłem Trójcy Świętej. Maryja swoim pięknem przewyższa wszelkie stworzenie i Ona jest chwałą Karmelu. Maryja zawiera w sobie cześć i chwałę wszystkich kobiet. Pisząc o pięknie Maryi, Bostiusz, jako

---

wybitny humanista, posługując się pełną uroku i wyrafinowaną łaciną.

Omawiając relację Karmelu z Maryją, Bostiusz nawiązuje do postaci proroka Eliasza. Autor stara się w swoim dziele ukazać, że Eliaz i Maryja zostali obdarowani przez Ducha Świętego podobnymi przywilejami: darem jasnego poznania, blaskiem dziewictwa, darem przestawania z Bogiem i Jego Aniołami, wielką miłością do Boga i gorliwością o Jego sprawy, darem prorockim, posłuszeństwem, łaskawością i przebaczeniem, darem czynienia cudów, darem wniebowzięcia. Przykład życia Eliasza i Maryi stanowił też dla wielu ludzi wzór postępowania oraz inspirację do podjęcia życia zakonnego.

Bostiusz dokonuje przy tym, z właściwym dla siebie wyczuciem, pewnego przeorientowania tradycji eliańskiej. Owszem, podobnie jak jego poprzednicy, Karmelita z Gandawy widzi w Eliaszu tego, który dał początek życiu zakonnemu w ogóle, ze szczególnym akcentem na jego wymiar kontemplacyjny. Karmel zaś od zawsze uważał Proroka za swego duchowego ojca, inspiratora, patriarchę, prawodawcę, mistrza, głównego patrona i założyciela. Ale w zestawieniu Eliasza z Maryją zauważamy, że to Jej Bostiusz przypisuje pierwszeństwo i większe znaczenie w dziejach Zakonu. Wybór przez Eliasza dziewictwa był inspirowany przez Dziewicę Maryję, która miała w przyszłości przyjść na świat, a którą on niejako ujrzał w postaci małej chmury, zbliżającej się od morza w kierunku góry Karmel. To przyszłe życie Maryi i Jej styl życia, co w jakiś sposób

---

było Eliaszowi dane zobaczyć, zainspirowało Proroka do założenia Zakonu Karmelitańskiego, stąd Maryja może być uznawana za prawdziwą Fundatorkę tej wspólnoty. Z tego też powodu również Eliasz pragnie Ją uczcić, czego uczy też swoich uczniów, aby czynili podobnie. Bostiusz podsumowuje swoje rozważania stwierdzeniem, że Maryja jest „Prawodawczynią”, bo z przykładu Jej życia mógł Prorok zaczerpnąć reguły postępowania zarówno dla swojego własnego życia, jak i dla instytucji prorockiej jako takiej. Co więcej, przez swoje przykładowe życie Maryja jest Panią i Nauczycielką. Wskazując na to powiązanie Eliasza i Maryi, Bostiusz ukazuje Ich jako tych, którzy dokonali założenia Zakonu Karmelitańskiego. Ten specyficzny pogląd był przyjmowany przez wielu poważnych teologów karmelitańskich, m. in. przez Jana Chrzyciela Lezana (1659).

W odniesieniu do Maryi Bostiusz używa kilku znaczących tytułów, niektóre czerpiąc z tradycji, inne zaś wypracowując samodzielnie: Maryja jest Patronką Zakonu, jego Mistrzynią, Przewodniczką, Przyjaciółką, Siostrą, Matką, Karmelitanką. Jej rolę całościowo wyraża w stwierdzeniu, że Maryja obejmuje wszystkie przykazania Pana, kiedy w Kanie Galilejskiej mówi do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2,5). Oprócz tego, Bostiusz wychodzi poza feudalny układ więzi z Maryją, wyrażony przez określanie Jej Patronką. Mówiąc o Karmelu, odwołuje się do obrazu rodziny. Stwierdza, że Synowie Karmelu należą do rodziny Maryi. Obecną w tradycji karmelitańskiej myśl,



---

że karmelici są dziećmi Maryi i Eliasza, którzy byli ze sobą zjednoczeni w mistycznym małżeństwie, Bostiusz bardzo wymownie rozwija. Takie ujęcie zostało dwa wieki później podjęte przez o. Daniela od Dziewicy Maryi (1678) w dziele zbierającym pierwsze pisma karmelitańskie – *Speculum*, w którym czytamy: „Eliasz był maryjny; on płonął miłością do Maryi; Eliasz złożył ślub za przykładem Maryi, którą on zapowiadał. Eliasz przeto jest ojcem Karmelu, ale Maryja jest przede wszystkim jego Matką”<sup>1</sup>.

Innym, ważnym dla Bostiusza tematem maryjnym, który już wcześniej został podjęty przez karmelitańskiego pisarza Jana de Cheminot (1350), jest czystość Dziewicy. Maryja jaśniała taką czystością, że, poza Bogiem, nie można sobie wyobrazić osoby bardziej czystej niż Ona. Poza tym karmelici, synowie Eliasza i Maryi, zostali pouczeni o tym, jak powinni najbardziej gorliwie naśladować Eliasza, niejako pałając czystością zewnątrz i wewnątrz, i Maryję, która po Bogu jest najbardziej czysta i najbardziej przeniknięta światłem, że trudno to sobie wyobrazić.

W końcu, według Bostiusza, Maryja może być zgodnie z prawdą nazywana Karmelitanką, gdyż ukażała siebie w sposób duchowy, cielesny i niemalże dosłowny jako karmelitankę.

\* \* \*

Aż do pierwszej połowy XX wieku większość Karmelitów traktowała pochodzenie Zakonu bezpo-

---

średnio od proroka Eliasza jako prawdę historyczną, a nie tylko jako wzór życia pustelniczego. W XV wieku nikt nie podważał ani historycznej ciągłości życia Karmelitów na Górze Karmel, ani ich pochodzenia od proroka Eliasza. Nikt też nie negował opowiadań mówiących o odwiedzaniu Karmelitów przez Maryję i Świętą Rodzinę, o pustelni, jaką Maryja miała na zboczach Góry Karmel, czy o tym, że pierwsi uczniowie Jezusa wywodzili się spośród Karmelitów.

Opowiadania te dziś są zaliczane do „karmelitańskich kwiatków”, na wzór „kwiatków św. Franciszka”. Stały się one nośnikami ideału, sposobu życia i misji Zakonu, jego maryjnego i eliańskiego charyzmatu. Na tej „karmelitańskiej księdze mądrości” wychowywały się całe pokolenia świętych Karmelitów i Karmelitanek aż do XX wieku. Opowiadania te, albo legendy, stały się natchnieniem i siłą dla wielu! Odwołanie się do życia proroków i samej Matki Boga – interpretując Słowa Biblii oraz fakty historyczne w kluczu duchowym i symbolicznym – dawało odpowiedź na podstawowe pytania o genezę Zakonu, tożsamość Karmelity, misję i duchowość Karmelu.

Dzieło o. Arnolda Bostiusza OCarm, *De patronatu...* (z XV wieku), napisane w języku łacińskim, zbiera niemal wszystkie te opowiadania, przekazywane przez tradycję Zakonu. Dotychczas traktat ten, przełożony na kilka języków zachodnich (miedzy innymi hiszpański, francuski, angielski, włoski), nie doczekał się całościowego polskiego tłumaczenia. Na przestrzeni wieków cytowano jedynie niewielkie fragmenty tego

---

dzieła, które jest wspomniane niemal we wszystkich liczących się publikacjach z zakresu historii czy duchowości karmelitańskiej. Tłumaczenia integralnego tekstu tego dzieła, podjęła się Pani Izabella Rak z Lublina.

\* \* \*

Przekazujemy do rąk Czytelnika dwa pierwsze rozdziały z wielkiego dzieła Bostiusza. Jak już wyżej wspomniano, *Księga o opiece i Patronacie Błogosławionej Maryi Panny nad poświęconym Jej Zakonem Karmelitańskim* zajmuje ważne miejsce w tradycji Karmelu, którą warto poznać. Druga część książki zawiera nowennę szkaplerzną, w której znajdziemy niemal dosłowne teksty o. Arnolda Bostiusza, zaczerpnięte z *De patronatu...*, uzupełnione cytatami z innych tradycyjnych dzieł ówczesnej epoki. Publikacją tą rozpoczynamy serię wydawniczą „Karmelitańska Tradycja Maryjna”.

Wojciech Ciak OCD

---

## Przypisy

<sup>1</sup> Pełny tytuł zbioru: *SPECULUM CARMELITANUM sive Historia Eliani Ordinis Fratrum Beatissimae Virginis Mariae de Monte Carmelo in qua a S. Propheta Elia origo per Filios Prophetarum Propagatio per Essenos, Eremitas et Monachos diffusion et continuata sucessio ex vetustis fideique dignis auctorieus exponuntur Fratrum B.V. Mariae Titulus, multiplex persecution, Mariana protection a Pontificibus confirmatio, Regulae exposition, S. Scapularis privilegia, Sanctorum acta, Viri illustres, aliaque proponuntur contra impugnatores defensoria, informationes, apologia, propugnacula et armamentaria opponuntur, TOMUS I per R. Adm. Patrem F. DANIELEM A VIRGINE MARIA, Carmeli Flandro – Belgici ex – Provincialem et Historio – graphum, ANTVERPIAE 1680 [Zwierciadło Karmelitańskie w którym wyświetla się historia Zakonu Eliasza, wzrost przez synów prorockich, esseńczyków i mnichów, nieprzerwana tradycja i następstwo. Wykłada się tytuł Braci Najświętszej Maryi Panny, różne prześladowania, opiekę Maryi, potwierdzenia Zakonu ze strony papieży, tłumaczy się Regulę, przywileje Szkaplerza św., dzieje świętych i mężów sławnych. Przeciwnikom przeciwstawia się obronę, apologię, twierdze i zbrojne arsenały]. W oryginale dzieła wydawca zastosował numerację akapitów. Księga o patronacie... Arnolda Bostiusza została opatrzona numerami od 1522 do 1711. W niniejszym wydaniu tę numerację podajemy na wewnętrznym marginesie. Głosy z oryginału, odsyłające do wcześniejszych numerów *Speculum...*, umieszczono w przypisach.*

---

## WSTĘP TŁUMACZKI

---

Nie była to łatwa praca... Tak najkrócej mogłabym podsumować wysiłek przekładu fragmentu dzieła Bostiusza – a przecież są to tylko na razie dwa rozdziały! Część owego trudu można by z pewnością złożyć na niedoskonałość warsztatu tłumaczki, nie wszystko jednak da się chyba tym wyjaśnić. Pierwszą trudnością jest bowiem czas, jaki dzieli nas od chwili powstania dzieła, a co za tym idzie, zmiany, które nastąpiły w mentalności i języku, powodujące, iż dzisiaj inaczej wyrażamy nasze uczucia i doświadczenia religijne. *De Patronatu* napisane jest w obowiązującej dla utworów religijnych konwencji tamtej epoki – w stylu podniosłym, który dzisiaj może trochę razić, a nawet męczyć. Drugą trudność stanowi fakt, że – przy wspomnianej podniosłości tonu – język tego dzieła bywa szorstki, zdarzają się w nim niezręczności i powtórzenia. Nie znaczy to jednak, że jest pozbawiony urody. Są w tekście miejsca świadczące o kunszcie retorycznym Autora, nasuwające wręcz skojarzenia ze znakomitym piórem św. Pawła, jak na przykład pełen dynamizmu i siły obraz prawdziwie męskiej walki cnót z wadami i grzechami (por. rozdz. II, nr 1539), lub fragment, w którym Bostiusz przyrównuje drogę życia, nauczania i śmierci Jezusa Chrystusa do realiów życia zakonnego (tamże), lub wreszcie porównanie wspania-

---

łości cnót Eliasza do blasku królewskiego diademu i wieńca uplecionego z wonnych kwiatów (por. rozdz. II, nr 1544). Sporym wyzwaniem dla tłumacza są też fragmenty poetyckie, w które tekst ten obfituje. Nie jest to poezja wybitna, ale posiada swój prosty wdzięk. Od strony formalnej charakteryzuje się dużą ilością rymów, w większości dokładnych. Ażebym zachować wierność wobec treści, a jednocześnie nie popaść w kuglarskie rymowanki, trzeba było w paru miejscach odstąpić od ścisłości rymu. Tak więc tłumaczenie dwóch pierwszych rozdziałów z dzieła Bostiusza okazało się nie małym wysiłkiem...

Czy mimo wspomnianych trudności udało mi się nadać tekstowi zamierzoną przystępność – nie wiem. Chciałam, żeby dzisiejszy czytelnik mógł czytać ten mały fragment z obszernego dzieła Bostiusza bez trudności, a moim marzeniem jest, by znalazł w nim również pomoc duchową w rozwoju pobożności maryjnej. Nadzieję – paradoksalnie – pokładałam w tym, że nie wszystko, a nawet niewiele mogę. Czytanie jest procesem aktywnym, bardzo wiele więc zależy od ciebie, Drogi Czytelniku. Ale najwięcej może sam Bóg. To Jego łaska może sprawić, że pisarski trud Bostiusza, mój trud tłumaczenia i Twój czytania, przyniosą owoc nawrócenia serca spragnionego Boga i Maryi.

Na sam koniec jeszcze krótkie uwagi redakcyjne. Oryginał posiada dość liczne glosy marginalne, których treść stanowi swego rodzaju tytuł dla całego akapitu lub – częściej – tylko dla jego fragmentu. Zdarza się też, że zawierają one jedynie parametry cytowanego bądź

---

przytaczanego fragmentu z Pisma Świętego (zwykle niepełne, podające np. tylko numer rozdziału) – w takich przypadkach na marginesie podany jest stosowny, uzupełniony już odnośnik do Biblii.

Cytaty są podkreślone kursywą, w czym pozostaje wierna oryginałowi (tak samo postąpił wydawca tłumaczenia hiszpańskiego). Te, które pochodzą z Biblii, są zasadniczo zgodne z Biblią Tysiąclecia (wyd. II, 1971), z wyjątkiem sytuacji, które – ze względu na myśl Autora – wymagały z mojej strony tłumaczenia bezpośrednio z Wulgaty, lub też kiedy tekst Wulgaty wydawał mi się po prostu bardziej wyrazisty.

Izabella K. Rak





---

## WSTĘP

---

1522 **O**PAT TRITHEMIUSZ w swojej książce *O pisarzach kościelnych* tak pisze o tym dziele i jego autorze: *Arnold Bostiusz, z urodzenia Niemiec, Brat Zakonu Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy z Góry Karmel z klasztoru w Gandawie*<sup>1</sup>, *bardzo biegły i wykształcony w zakresie piśmiennictwa religijnego, a także wspaniale obeznany z literaturą świecką, teolog, filozof, mówca i sławny poeta, obdarzony wybitnym talentem i łatwością wymowy, pobożny w życiu i sposobie bycia. Znam liczne spośród jego pism. Napisał poezją i prozą wiele sławnych dzieł, wśród których jest i to właśnie; jest to znakomita księga, ułożona wierszem i prozą, w której założenia, początki i rozwój swojego Zakonu wspaniale, z pomocą Maryi, opisał, i dlatego właśnie zechciał ją zatytułować «Księga o opiece Maryi...».* A zaczyna się ona tak: *«Prosiłeś mnie, Przesławny Mężu...»*. Następnie Trithemiusz omawia też inne pisma Bostiusza. Jak bliski i drogi był Bostiusz Trithemiuszowi, można wnosić z jego listów do cesarza Maksymiliana i do samego Bostiusza, które to listy przytacza Andreas Scotus<sup>2</sup>, a także z *Kroniki Sponheimskiej* z roku Pańskiego 1499, gdzie czytamy: *W tym samym roku (1499), w poniedziałek po Niedzieli Palmowej, Jan Trithemiusz, opat naszego klasztoru, odpowiadając na list przeby-*

*Rozległe  
wykształcenie  
Arnolda Bostiusza.*

*Schola  
Stenograph  
clas.7, crot. 1*


---

wającemu w Gandawie Karmelicie, Arnoldowi Bostiuszowi, mężowi wielce uczonemu i bardzo pobożnemu, który pytał go, co teraz pisze, odpisał mu jak dobremu przyjacielowi, iż na życzenie pewnego księcia poświęcił się właśnie wielkiemu dziełu, które traktuje o różnych sprawach – o wiedzy tajemnej i niezwykłej, którą dopiero co odkrył, a która dotychczas nie była znaną nikomu, i że to dzieło poleca<sup>1</sup>. Następnie takimi oto słowy zapisano tam w tym samym roku dzień śmierci Bostiusza: *Bostiusz czwartego kwietnia przeniósł się do Pana.*

Czcigodny Ojciec Lezana w 4 tomie *Roczników karmelitańskich* z roku 1499 po Chrystusie tak, między innymi, wyraża się o Bostiuszu i jego księdze: *Był to ojciec posiadający doskonałą znajomość literatury*

Kardynał Hermolaus  
Barbarus i Robertus  
Gauginus  
dedykowali mu swe  
dzieła.

*Bożej i światowej, teolog i bardzo wnikliwy filozof, mówca i słodki jak miód poeta, w sposobie życia i obyciu doskonały i nie-naganny. A że cieszył się wielkim poważaniem również wśród obcych, świadczy fakt, iż kardynał S.R.E. Hermolaus Barbarus, patriarcha Akwilei oraz Robertus Gauginus, general Zakonu Trójcy Przenajświętszej, dedykowali mu swoje dzieła. A dalej: Napisał wielce przyjemne w lekturze dzieło, zatytułowane «O patronacie Maryi», gdzie tak słodko wychwala Przenajświętszą Bożą Rodzicielkę, że żadna ze znanych mi osób nie zdołała go w tym przewyżżyć, wielu autorów okazało się odeń słabszymi, a tylko nieliczni mu dorównują. Sam Lezana bardzo często cytuje to dzieło w swoich *Rocznikach* oraz w książce zatytu-*



łowanej *Maryja Patronka*. Czyniło to także wielu innych autorów. Przykładem jest bardzo wykształcony Godefridus Henschenius, który umieścił w swoich wydanych w 1659 roku *Żywotach świętych* cały rozdział XII z dzieła Bostiusza, odnoszący się do życia świętego Piotra Tomasza.



---

## PROLOG AUTORA'

---

Am. Bostiusz

1524 **N**AJMILSZEMU i wielce czcigodnemu Ojcu Adrianowi de Eechout, doktorowi Pisma Świętego, przeorowi Karmelu w Gandawie, najmniejszy z Jego synów darowuje ten oto drobiazg. Raczyłeś nakazać mi, mój najlepszy Ojczy, abym odpowiedział naszemu przyjacielowi, który, zapewne powodowany pobożnością, postawił niedawno pytanie: *Czy zdarzało się, by Najczystsza Dziewica Maryja, Patronka Karmelu, wspomagała pomocą swój Zakon?*

Z uwagi na obowiązek czuwania nad swoimi Braćmi i Synami oraz z powodu rozlicznych zajęć, które, jak twierdzisz, nie pozostawiają Ci już czasu na pisanie, wymawiasz się, znakomity Doktorze, od podjęcia się dzieła, które sam najlepiej mógłbyś wykonać. Spodobało Ci się mnie to zadanie zlecić, bo choć jesteś bardzo zajęty poważniejszymi sprawami, to jednak nie lekceważysz tego, o co Cię proszono. Ale czy mam dość wiedzy, bym mógł dobrze je wypełnić? Ponieważ jednak zajmujesz wobec mnie miejsce naszego Pana, Jezusa Chrystusa, któremu, jeśli chcę mieć z Nim udział, muszę być posłusznym, przeto ufając w zasługę posłuszeństwa, usłucham Twojego ojcowskiego nakazu.

1525 A choćby moje słowa nie jaśniały pięknem ani złotą ani srebrą, to mając na uwadze powiedzenie mędrca, że *Ludziom roztropnym nie podobają się słowa ozdobne*,

---

*lecz prawdziwe i mocne, zamierzam użyć wyostrzonego pióra, i uczynię to tym chętniej, że temat jest bardzo rozległy, a praca nad nim może się przyczynić do większej chwały umiłowanej ponad wszystko Bożej Rodzicielki, której ślubuję zawsze służyć całym sobą i swoimi zdolnościami, ponieważ Ona tak hojnie od dawna udziela mi swoich łask, iż mam za swój obowiązek czcić nawet ślady Jej stóp. Oprócz bowiem dobrodziejstw dostępnych wszystkim, udzielono mi też wielu wyjątkowych. Urodziłem się w parafii Najświętszej Maryi Panny i to w dniu Jej poświęconym, czyli w sobotę.*

W kościele Najświętszej Maryi Panny, który zdobi wzgórze o nazwie Blandium<sup>2</sup>, wynurzyłem się jako

*W środku miasta Gandawa; usytuowany jest tam bardzo znany klasztor zakonu benedyktynów.*

nowe stworzenie ze źródła chrztu świętego. W innej parafii, ale również pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, zostałem wychowany. I wreszcie w parafii Najświętszej Maryi Panny, pod Twoją opieką

i z Tobą, mój Nauczycielu, dokładnie poznałem chrześcijańskie obyczaje i pobrałem pierwsze nauki. Maryja od moich chłopięcych lat darzyła mnie niezwykłą przychylnością, a na koniec powołała niegodnego do grona swoich wybranych i wprowadziła w świat Karmelu, abym zamieszkał w domu mojej Matki po wszystkie dni mego życia<sup>1</sup>. To Ona odziała mnie swoim białym płaszczem, wzmocniła jadłem, ozdobiła chwalebny imieniem. I tak oto od samej kołyski, a nawet już od matczynego łona, była moją najukochańszą Matką i najbardziej upragnioną Opiekunką.

por. m. in.  
Ps 23,6;  
Ps 27,4;  
Ps 84,5,11

---

1526 A skoro słynny mówca Salustiusz z Kartaginy<sup>3</sup> uważał, że głupią rzeczą jest milczeć, gdy można powiedzieć choćby niewiele, również i ja zamierzam opowiedzieć z całą należąca czią o mojej wspaniałej Matce i Żywicielce, Jej to bowiem jestem zobowiązany służyć we wszystkim, a przy danej mi teraz sposobności także i Jej przynoszącemu wspaniałe owoce Zakonowi. Mało tego: powiem nawet więcej, niż wymaga tego sama tylko ścisła odpowiedź na postawione pytanie. A ponieważ – jak zaświadcza nauczyciel obyczajów, Seneka – łatwiej dochodzimy do poznania całości przez poznawanie jej części, dlatego to, co zamierzam powiedzieć, podzielę na rozdziały, wszystko jednak poddając najpokorniej pod Twoją nauczycielską ocenę. Tyle powiedziawszy na wstępie, przechodzę następnie, Ojczy umiłowany, do samej rzeczy, zwracając się do naszego przyjaciela<sup>4</sup> tak, jak gdyby był tu obecny. Jednakże przedtem jeszcze przedstawię szczegółowo poszczególne tematy rozdziałów, a także pokornie wezwę na pomoc Nauczycielkę Bożej nauki.





---

## STRESZCZENIE<sup>5</sup>

---

### ROZDZIAŁ I.

O tym, jak pełna chwały Dziewica Maryja, kiedy jeszcze żyła między ludźmi, często nawiedzała Karmelitów, niczym matka swoich synów, nazywając ich poufale swoimi Braćmi.

### ROZDZIAŁ II.

Jak za radą pełnej chwały Dziewicy Maryi, Jej Bracia, Karmelici, przyłączyli się do Apostołów, głosząc Ewangelię. O tym, że Elias, ich patriarcha, jako pierwszy uczcił Ją, zanim się jeszcze narodziła.

### ROZDZIAŁ III.

O przedziwnym i zarazem godnym naśladowania życiu Braci Karmelitów, którzy za czasów Najświętszej Dziewicy Maryi zamieszkiwali Górę Karmel i wiele miejsc leżących wokół.

### ROZDZIAŁ IV.

Jak po wniebowzięciu chwalebnej Dziewicy Bracia Karmelici jako pierwsi wybudowali kościół ku Jej czci i wspólnie wybrali Ją na Patronkę i Orędowniczkę.

### ROZDZIAŁ V.

Jak przepotężna Dziewica Maryja, najdosłowniejsza Patronka Karmelu, była najskuteczniejszą Orędowniczką dla Zgromadzenia Jej Braci. I o tym jak, zgodnie z obietnicą daną bł. Cyrylowi, za sprawą

---

częstych znaków rozkrzewiła swój święty Zakon. O tym, w jaki sposób upomniwała papieża Honoriusza III, który nie śpieszył się z zatwierdzeniem Jej Zakonu, i jak odtąd Stolica Apostolska, przez wzgląd na tak wielką Patronkę, stała się łaskawą i hojną protektorką Zakonu Karmelitów.

#### ROZDZIAŁ VI.

Jak najmilsza Dziewica Maryja ukazała się łaskawie świętemu Przeorowi miodojadnego Zakonu Karmelitów, napominając go, ażeby udzielił pozwolenia Braciom pochodzącym z Zachodu na przeniesienie Zakonu karmelitańskiego do ich krajów.

#### ROZDZIAŁ VII.

Jak najłaskawsza Dziewica Maryja z wielką życzliwością wybawiała od grożących niebezpieczeństw króla Francji, Ludwika Świętego, oraz Anglii, godnego pamięci Edwarda III, przewidując, że w ten sposób rozpropaguje się i rozprzestrzeni Jej Zakon.

#### ROZDZIAŁ VIII.

Jak przesłodka Dziewica Maryja, niezawodna Patronka Karmelu, przy pomocy cudownych znaków osadziła swój Zakon w Tuluzie i w Montpellier, a osadziwszy go tam, otoczyła opieką i rozślawiła w szczególny sposób.

#### ROZDZIAŁ IX.

Jak najłaskawsza Dziewica Maryja, przez swój szczególny patronat, z mocą pokonała rozliczne i ciężkie utrapienia, które przyszły na Jej Braci po

---

tym, jak na Jej wezwanie przywędrowali z krajów zamorskich.

#### ROZDZIAŁ X.

W jaki sposób Przenajświętsza Dziewica Maryja uhonorowała Szkaplerz Zakonu niezwykłą godnością i przypisała do niego niezmierzone łaski, przeznaczone dla Jej gorącego miłośnika, błogosławionego Szymona Stocka, generalnego przeora Karmelitów, i jego wszystkich Współbraci, jak również dla wszystkich chrześcijan pragnących udziału w tych łaskach.

#### ROZDZIAŁ XI.

O tym, jak Bracia Karmelici zostali przyodziani przez Najczystszą Maryję Pannę w biały płaszcz z nieba i tym samym zostali zobowiązani do świadczenia na wszelkie sposoby o niepokalanej czystości swojej Patronki. I o tym, w jak szczególnie sposób zarówno Eliasz, Patriarcha Karmelitów, jak i Maryja, Patronka Karmelu, używali białych szat; one to zostały obdarzone dwunastoma specjalnymi przywilejami.

#### ROZDZIAŁ XII.

O tym, jak Maryja, najdostojniejsza i najpiękniejsza Królowa Niebios i Patronka Karmelu, bardzo często okazywała swą zażyłość wobec Jej wdzięcznego miłośnika, Piotra Tomasza, świętego Karmelity, tak jakby to czyniła najczulsza matka wobec syna; roztoczywszy nad nim szczególną opiekę, wychowała go na męża wielkiej sławy.



### ROZDZIAŁ XIII.

W jaki sposób Zgromadzenie Braci Karmelitów, ta szczególna rodzina Maryi, ma okazywać swej najlepszej Patronce, wraz z najwyższą czią i uszanowaniem, najczulszą, braterską miłość.

---

**PROŚBA AUTORA O POMOC  
NAJŚWIĘTSZEJ BOŻEJ RODZICIELKI**

---

1527 *O Panno łaskawa! Skąło słodyczą płynąca!  
Różdżko pachnąca! Kwitnąca drabino Jakubowa!  
Chmurko mannę zsyłająca! Kwiecie i Raju godny  
zachwycenia!  
Bramo zamknięta! Opiekunko bez zmayı poczęta!  
Otwórz piersi spływające słodyczą w usta Chrystusa<sup>6</sup>,  
Syna Twego, o miódopłynna Dziewico Maryjo!  
Bym nie pisał, pisarz niewprawny, jak kura pazurem,  
Prowadź, Niebiańska Dziewico, rękę piszącego!  
Jeśli tylko tego zechcesz, to możesz i powinnaś,  
Najłaskawsza i Najlepsza Opiekunko!  
W Tobie cała nasza nadzieja.  
Zechcesz, boś Słodką,  
Możesz, boś Królową,  
Powinnaś, boś Patronką.  
Przyjmij zatem modlitwę moją  
I przynieś mi w darze pomoc swoją<sup>7</sup>.*

---

## Przypisy

- <sup>1</sup> Glosa: *Patrz wyżej, punkt 1235.*
- <sup>2</sup> Użyte w oryginale wyrażenie na określenie wzgórza można przetłumaczyć przymiotnikowo (*lagodne*), ale tutaj użyte zostało jako imię własne.
- <sup>3</sup> Gaius Sallustius Crispus (86-35 p.n.e.) – wybitny rzymski historyk i polityk, namiestnik prowincji Africa Nova.
- <sup>4</sup> To jest do osoby, której pytanie stało się powodem do napisania dzieła.
- <sup>5</sup> Tytuł pochodzi od redakcji.
- <sup>6</sup> Macierzyńska pierś Maryi jest tu metaforą obfitości łask, które można uzyskać za przyczyną Bożej Rodzicielki i nie ma żadnych konotacji erotycznych, co było oczywiste dla czytelników współczesnych autorowi.
- <sup>7</sup> Poetyckie wezwanie do Maryi posiada w oryginale rymy dokładne i niedokładne, wewnętrzne i zewnętrzne, co przekład w jakimś stopniu oddaje. Uwaga ta odnosi się do wszystkich poetyckich utworów zawartych w tym tekście.

---

## ROZDZIAŁ I

---

*O tym, jak przesławna Dziewica Maryja,  
kiedy jeszcze żyła między ludźmi, często nawiedzała  
Karmelitów, nierzadko matka swych synów,  
nazywając ich poufale swoimi Braćmi.*

### 1. NAJŚWIĘTSZA DZIEWICA Z NAZARETU NAWIEDZA KARMEL

1528 **P**ROSIŁEŚ MNIE, Przesławny Mężu, abym Ci odpowiedział na pytanie, czy *Przeczysta Matka Boga, Dziewica Maryja, będzie nadal wspierać szczególnymi łaskami święty Zakon karmelitański – tę wybraną przez siebie rodzinę, oznaczoną tytułem Jej świętego imienia? Czy będzie mu pomagać, bronić go i przyczyniać się do jego rozwoju?* Pytanie jest szczególnie trafne, gdy się zważy, że często była Ona Pośredniczką łask również wobec innych zgromadzeń zakonnych. Odpowiedź brzmi: w tym względzie nie ustępujemy nikomu. Nie brak nam wiedzy w tej sprawie. Liczne są *Roczniki* i *Dzieje* spisane przez naszych ojców, które potwierdzają, że zarówno u samych początków, jak i poprzez upływające stulecia ukochana i godna miłości Dziewica zawsze uznawała za swoich prawdziwych synów przede wszystkim mieszkańców Karmelu, miłując ich bardziej niż wszystkich innych<sup>1</sup>. Jest więc niemożliwością, ażeby

por.  
Pnp 7,6

Ta, której głowa jak Karmel wznosi się wysoko<sup>1</sup>, i która jest Pięknem Karmelu, nie kochała go nadal w sposób szczególny, nie chciała go pielęgnować i napełniać swą łaską.

W pismach świętych  
mężów występuje  
wyrażenie „Nazaret  
blisko Karmelu”.

Aby nie narazić się na zarzut zarozumiałstwa, a zarazem zbytnio się nie rozwlekać, odwołam się tu do jednego tylko spośród wielu autorów<sup>2</sup>. Wiadomo więc z dzieł św. Hieronima, że godna nieustającej miłości, przepelniona słodyczą, dziewicza Rodzicielka Boga urodziła się w świętym mieście Nazaret, którego nazwę tłumaczy się jako „kwiat galilejski”. Tam też została wychowana i tam spędziła większą część swego życia. Góra Karmel zaś, skąd bierze się nasz początek, jest miejscem wybranym i prawdziwie świętym, sławnym z wielu cudów i Bożych dobrodziejstw, obfitującym w licznych świętych, miejscem czcigodnym zarówno ze względu na przychylność aniołów, jak też z powodu ciągłej tam obecności wielce pobożnych mężów – i to od niepamiętnych czasów. To właśnie Karmelicy, wojownicy naszego Pana, trują się dla Niego, tworząc jakby szyk bojowy, zawsze gotowi do walki. I oto to miododajne Wzgórze jest odległe od umiłowanego przez Maryję miasta Nazaret zaledwie o trzy tysiące metrów, czyli tylko o jedną godzinę drogi!

Najświętsza Dziewica Maryja często nawiedzała<sup>1529</sup> to wzgórze i jego wielce pobożnych mieszkańców, tak bardzo do Niej podobnych przez praktykowanie cnót<sup>3</sup>, a jednocześnie przez bliskie sąsiedztwo. Na tym też wzgórzu wielki i czcigodny prorok, a zarazem kapłan



---

Boży, Eliasz (którego Księgi Królewskie ukazują jako przykład nadzwyczajnego męstwa duchowego) modlił się pewnego razu w pokorze, po czym ujrzał małą chmurkę, niby ludzką stopę<sup>4</sup>, wstępującą z morza na Górę Karmel; ta chmurka jest obrazem Tej, o której tu mówimy. I właśnie z powodu pradawnej świętości tego miejsca, tylekroć rodzącego pobożne dusze, Najświętsza Dziewica często nawiedzała Zgromadzenie karmelitańskie, żyjące tu nieprzerwanie od czasów ojca Eliasza. A czyniła to, będąc wolna od wszelkich ziemskich przywiązań, jako potężna, doskonała i najczulsza Szarfarka różnorakich dobrodziejstw, w której nic nie jaśniało bardziej, jak obraz podobieństwa Bożego. Ją to Bóg Ojciec przygotował swemu Synowi, zrodzonemu przez miłość z Ojcowskiego serca, tak jakby w Synu sam siebie umiłował. Ją to Duch Święty, co do swej boskiej natury od Tamtych pochodzący, uświęcił jako Matkę. I wreszcie Syn, który jest najczystszy z zwierciadłem Boskiego Majestatu i obrazem Jego dobroci, wybrał Ją sobie na Matkę. I właśnie Karmelitom (żyjącym często – jak to zaświadcza Armacanus – w braterskiej więzi ze stowarzyszonymi z nimi dziewicami), czcicielom świętości Maryi, Jej przebóstwiona postać<sup>5</sup> zawsze towarzyszyła, okazując im łaskawie, niczym synom, swe matczyne uczucie. A wszystko to dzięki temu, iż dziewięćset lat wcześniej, ojciec ich, Eliasz, jako pierwszy zapoczątkował (a po nim posłuszni jego woli uczniowie to podjęli) życie dziewicze. Sama Maryja, jako Ozdoba dziewic i Lilia czystości, niby Przewodniczka niosąca sztandar, wezwała Braci do wspólnoty życia i podjęcia

*Przenajświętsza  
Dziewica Maryja  
często nawiedzała  
to Wzgórze i jego  
mieszkańców.*

---

tego dawnego dziedzictwa. Doświadczenie zaś nauczyło nas, że w grupie tych, którzy są podobni do siebie z natury, rodzą się więzi jakby rodzinnej przyjaźni, silnie zespalającej równych sobie duchem. Ci bowiem, którzy mają tę samą wiarę, łatwiej się do siebie upodobniają.

Szczęśliwi i pełni łaski, i po stokroć błogosławieni ci, którzy mogli kosztować słodczy oblicza, słów, obecności oraz troski Najświętszej Matki, umacniani Jej

*Przez swoje zasługi  
i pouczenia  
przyczyniała się  
do ich świętości.*

1530  
} łaskawym w nich upodobaniem, żyjący razem dla praktykowania nienagannych obyczajów, cnót oraz naśladowania Tej najdzielniejszej Czycielki

Boga, której każda czynność była cnotliwa, mowa zaś pouczająca – i nawet w Jej milczeniu wyrażała się doskonałość. Czy wiesz, ile darów łaski, ile wzorów uświęcenia, ile kwiatów przemożnej radości z pachnącego ogrodu rozkoszy umieli czerpać powołani w tamtych dawnych czasach Karmelicy od swej najdoskonalszej Mistrzynie pobożności, posłuszeństwa i cnoty, od Tej, która jest Żywym Źródłem i Jaśniejącym Zwierciadłem wszelkiej zacności?

Przecież już przy wejściu Maryi do domu Elżbiety, w krótkiej chwili ich pierwszego spotkania i pozdrowienia, tak wielka spłynęła łaska z nieba, że dusza nie-narodzonego jeszcze dziecka, z ochotą i gotowością do służby, poruszyła radośnie maleńkie ciało ku Temu, którego obecność przeczuła w dziewiczym łonie Matki. Jednocześnie matka tego dziecięcia pod działaniem łaski nawiedzenia została w tej samej chwili napełniona

---

Duchem Świątym i mocą proroczego daru poznała ukryte tajemnice'. Czyż wobec tego nie mamy sądzić, że również Bracia Karmelici czerpali korzyść z obecności błogosławionej Maryi, z uszczęśliwiającej i obłubeńczej wspólnoty z Niepokalaną Dziewicą, z uświęcającego i opatrnościowo inspirującego tchnienia Jej miłości? Nawet Jej fizyczna postać – według świadectwa św. Ambrożego' – była obrazem duchowej i ucieleśnionej prawości. I dlatego, tak jak Obed-Edom błogosławił Boga za Arkę Przymierza', tak proroczo czynił to również Elias, ojciec Karmelu'<sup>6</sup>.

por.  
Łk 1,39-45

Księga  
o dziewictwie

por.  
2 Sm 6,9-12

por. 1 Krł  
18,41-46

1531 Oczyma wyobraźni mogę zobaczyć, jak święte Zgromadzenie Karmelu, silne Jej mądrością, spełniając – za przykładem tak wielkiej Nauczycielki – najwznioślejsze cele, dopóty Ją przyzywało, dla pełni swego uświęcenia czcąc Jej oblicze oraz kontemplując Jej dzieła, aż wreszcie odczuło, jak z Matczynego łona wylało się wielkie bogactwo Jej miłości: Skądże to nam, że Matka naszego Pana przychodzi do nas?'

{ Z wielką czcią  
została przyjęta  
i uhonorowana.

por. Łk 1,43

O Najszczęśliwsza z matek, jakże długo wyczekiwaliśmy Ciebie, któraś Zakon nasz ustanowiła, ukształtowała i która nadal go podtrzymujesz w najdoskonalszym porządku! Padając na kolana, wszyscy Ci dziękujemy, Maryjo, od zawsze przez nas czczona jako Pierwsza Rodzicielka wspólnoty karmelitańskiej. My wszyscy, na zboczu tej Góry, pożywiamy i poimy nasze serca u Twoich źródeł. Szczerze ślubujemy iść prostą drogą pod Twoim przewodem, wspierani Twoim wstawiennictwem, oświeceni Twoim światłem, stopniowo

---

przyoblekając się w Ciebie i w Twoje obyczaje. Przeto pozostań z nami, o Pani nasza, Maryjo! Prosimy o opiekę nad Twoją wspólnotą. Godzi się bowiem, by Matka pozostawała przy synach, Nauczycielka przy uczniach, Przeorysza przy powierzonych Jej wiernych, a Pani żeby przebywała ze sługami. Twoja pokora prowadzi do łaski, łaska do chwały, Twoja chwała do godności, a Twoja godność ku doskonałemu szczęściu. To Tobie, Matko, ofiarował siebie i swoich uczniów Elias, nasz św. ojciec. Ty, przez dobrodziejstwa zsyłane na Twych synów, od samych początków, niby od korzeni, zdobisz i uszlachetniasz całą latorośl Karmelu!

*Tyś jak winnica pośród drzew, jak w winogrona  
strojny krzew,  
Jak płodne stada pośród traw, jak zasiew pod  
obfitość upraw,  
Tyś wobec Twego ludu piękniejsza jest niż dumny paw!  
Jak kwiat Pachnąca, Oliwko liściem nęcąca, Krzewie  
czystego wdzięku,  
Tyś Zwierciadłem każdej cnoty, jasną Lampą nieba,  
I Blaskiem całego świata, Dziewico pełna wszelkiego  
talentu,  
Dawaj nam zawsze do sytości łask Twoich chleba!*

Tyś jest ową sławną mieszkanką Sarepty, co udziela <sup>1532</sup> pokrzepienia i gościny nie tylko ojcu Eliaszowi, lecz także jego synom. W Tobie, z chwilą, gdy z gorącą pobożnością wypowiesz słowa: „Daj mi Twego Syna”, zacnie się rozrastać dziedzictwo ojca Eliasza. Tyś jest Eliaszowym Obłoczkiem, który wznosząc się nad Górą

por.  
1 Krl 17,8-24

---

Karmel', wskazał nam naszą drogę. Tyś jest owym Krzakiem janowca, co ułagodził smutek Eliasza'. Tyś owym płomiennym Wozem', który uniósł go do nieba. Tyś jest nową Misą Elizeusza, Solą bardzo obficie posypaną wprost z nieba – nie tylko dla uzdrowienia wody', lecz i całej ziemi. Tyś ową zamożną i czcigodną Szunemitką, zasiadającą pośrodku Twojego ludu', która przygotowała pokój na piętze dla Ojca Elizeusza' i która sama doświadczywszy kiedyś śmierci swojego Syna, często teraz udaje się do Karmelu, aby ów Syn ożył na zawsze w sercach Jej wybrańców'. Zrozumiałym więc jest, że wiedząc o tym wszystkim, pośpieszyliśmy śladami takiej Matki. Posłusznie oddaliśmy się Jej i ciałem, i duszą, z pobożnością, która uzdolniła nas, by się Jej w całości ofiarować i poddać Jej woli bez reszty, obejmując ramionami duszy Tę, która jest godna wszelkiej czci. Napelnieni błogosławieństwem i świętością przez wspólnotę życia z Najczcigodniejszą z matek, radośnie klaszcząc w dłonie, mówiliśmy między sobą: *Cieszymy się i radujmy w Panu, rozsiewając wonne zapachy w komnatach naszych dusz!* I tak oto przyszła do nas Ta, która jest nam i pomocą w cierpieniach, i radością, nasza wyczekiwana Przyjaciółka, tak żywo upragniona przez patriarchów i proroków! Promiennym blaskiem swoich oczu, czcigodnym i niebiańskim swym obliczem wszystkim nam przyniosła radość.

por.  
1 Krl 18,44  
por.  
1 Krl 19,4  
por.  
2 Krl 2,11  
por.  
2 Krl 2,20-22  
por.  
2 Krl 4,13  
por.  
2 Krl 4,10  
por.  
2 Krl 4,18-37

1533      Szczęśliwi są mieszkańcy Karmelu, żyjący w tym świętym miejscu. Zarówno ci, którzy na własne oczy widzieli postać Tej ponad wszystkich innych błogosławionej Matki Boga, która jest doskonałym źródłem

---

wszelkiej radości, jak i ci, którzy zjednoczeni z Chrystusem węzłem przyjaźni, w sposób szczególny zasłużyli sobie na chwałę świętości. Jeżeli takiemu wybrańcowi Bożemu, jak prorok Dawid, wydawało się, że nie jest dość godzien, by być zięciem ziemskiego króla<sup>1</sup>, to ileż więcej znaczy być nazwanym Bratem Królowej Niebios – i naprawdę nim być? Bratem Tej, która z powodu wielkości i mnogości udzielanych przez Nią darów, uznawana jest przez wszystkich za nieskończenie szczodra. A skoro kiedyś słudzy faraona dobrze obeszli się z Abrahamem, ponieważ sądzili, że Sara jest jego siostrą, to teraz z wielką ufnością oczekuję, że Aniołowie Boży, słudzy Wszechmogącego Boga, o wiele bardziej i z większą mocą wspomagają Braci Niebiańskiej Pani, Maryi, najczciodszej swej Królowej. Słusznie przeto zasłuży na pochwałę taki Karmelita, który w pokorze, ale z wielką radością i pełen wesela powie: Oto Królowa nieba, Siostra moja! Zaufam Jej i bać się nie będę. Jeśli staną naprzeciw mnie obozem, nie ulęknie się moje serce. Jeśli powstaną przeciw mnie do walki, w Tobie złożę nadzieję<sup>1</sup>. Mocy moja, Wybawicielko moja, Podporo moja, Ucieczko moja i Chwało moja! O Panno Maryjo, Siostró moja, Nadziejo moja od niemowlęstwa! Kiedy jeszcze ssałem pierś mojej matki, Ty już wtedy byłaś dla mnie zbawieniem. Słusznie się więc radujmy, mając w jednej osobie tak godną i świętą Siostrę, Matkę i Patronkę.

*Mieszkańcy Karmelu  
zostali przez Nią  
szczególnie wyróżnieni.*

por. 1 Sm  
18,17-28

por. m.in.  
Ps 27,1,3;  
Ps 91,2